



TEKST: **TOMASZ OKUROWSKI** FOTO: **VIBE**

Grzechy ALBIONU

Nie ma to jak komplikowanie sobie życia na własne życzenie. No, bo jak tu zrobić democar z wozu, w którym jakkolwiek zmiana to grzech? Mimo to Anglicy nie odpuścili!



Instalatorzy padają na kolana. Takie dzieła inżynierii, jak Audi R8 aż żał modyfikować. Bo i po co zmieniać coś, co już na starcie urzeka wszystkim: pięknem, elegancją, techniką i osiągam. Jak widać, po drugiej stronie kanału La Manche nie ma jednak żadnych świętości.

Skoro kobieta może być biskupem, to i 420-konne Audi R8 na 19-calowych felgach można przerobić na democar. Kiedy pierwszy raz usłyszałem, że Vibe wziął na warsztat R8 już wyobrażałem sobie ekstremalne przeróbki na miarę innych szalonych pomysłów takich, jak poka-

zywany na naszych łamach sędzia Dredd. W końcu, czego oczekiwaliśmy po firmie, która specjalizuje się w porządnym tocie, a z dyscypliną high-end ma tyle wspólnego ile nasz naczelny z Papieżem? Cóż, czasy się zmieniają. Vibe pozazdrościł jednak rywalom produktów godnych audiofila

i zmajstrował serię głośników Space. Na szczęście niektóre sprawy zostają po staremu. Naczelny nie wybiera się do seminarium duchownego. Cała historia z R8 zaczęła nabierać sensu. W ekskluzywnym aucie: głośniki, które mają uchodzić za ekskluzywne. Tak, to już

zdecydowanie bardziej przemyślana strategia. Vibe nie chciał jednak spalić idei już na starcie. Choć menedżerem firmy ślinka leciała na widok wypasionych wersji Aston Martina, Ferrari czy Porsche, to jednak decydenci twardo obstawali przy swoim. R8 to wystarczający prestiż, ale

jeszcze nie snobizm, który odstraszy tych, którym nowe Space przypadnie do gustu. Jakby na potwierdzenie tej koncepcji Vibe nie odważył się na szaleństwo przy instalacji. Zerknijcie zresztą na zdjęcia. Głośniki wkomponowane w auto nie wyglądają, jakby je przyklejono na siłę. Zaryzykuję

nawet stwierdzenie, że całość prezentuje się tak jakby wykonano je w fabryce. Bo i w istocie odstępstw od oryginału jest bardzo mało, tym bardziej, że lekka konstrukcja drzwi nie jest dobrym miejscem na nadmierne przeciążenie. W miejsce małego głośnika średniotonowego

w drzwiach wbudowano 45 mm średniotonowy z serii Space. Jedynie w dolnej części drzwi pojawiły się solidne szesnastki. Oba modele wsparto aluminiowymi pierścieniami, by było sztywno i lekko zarazem. Warto zerknąć do tyłu. Tam Vibe pokazał, że jednak nie potrafił się

powstrzymać, przed zakusami małego basowego szaleństwa. Trzykomorowa skrzynka za fotelami dopasowana do kształtu wnętrza robi wrażenie. Z trzema basami z tyłu można naprawdę pohulać. Skoro niemal na wysokości głowy znajdują się gotowe do zabawy dwie dwudziestki

i jedna trzydziestka, można, choć na chwilę zasmakować w zabawie dB Drag Racing. Kiedy po raz pierwszy wgramolilem się na pokład samochodu w trakcie wystawy w Sinsheim, gość w skromnej koszulce z logo Vibe nie był skłonny do żartów. Jego przesłanie

